

Mariusz ZEMŁO

CZAS I PRZESTRZEŃ JAKO CZYNNIKI WARUNKUJĄCE DEFINICJE SYTUACJI W TEORII ALFREDA SCHUTZA

1. WSTĘP

Centralne miejsce w twórczości A. Schutza zajmuje problematyka dotycząca świata życia codziennego. Jej rodowód jest iście filozoficzny. *Lebenswelt*, stanowiący dla niej punkt odniesienia, był polem tematycznym penetrowanym przez Husserla, Heideggera, Sartre’a czy Merleau-Ponty. Nie rezygnując z analiz przywołanych myślicieli, Schutz akcentuje głównie jego społeczne aspekty, tym samym wnosząc nieoceniony wkład w proces usocjologiczniania tego obszaru rozważań [Gurwitsch 1962, s. 50-51; Gurwitsch 1970, s. 36]. Pomocna mu w tym była kategoria „sytuacji” opracowana w socjologii amerykańskiej przez W.I. Thomasa. Zgodnie z poglądami tego autora działanie człowieka nie jest prostym aktem ekspresji, będącym reakcją na określone bodźce, lecz raczej efektem namysłu nad zaistniałą sytuacją, czyli jej definiowaniem. Definiowania dokonujemy na podstawie uprzednio zdobytego doświadczenia, które gromadzimy w formie wiedzy. Każda więc nowa sytuacja to uaktywnienie zarówno wcześniejszych doświadczeń, jak i źródło nowych faktów dających podstawy do wprowadzania zupełnie świeżych elementów do naszych schematów interpretacyjnych. Oczywiście przez wielokrotne powtarzanie procedur określania nie tylko kształtuje się właściwa struktura wiedzy, ale kształtują się i nasze przekonania, opinie, wierzenia, preferencje, systemy wartości etc. Definicja sytuacji, jak wskazuje Schutz, jest biograficznie wyznaczana, to znaczy, że jest zależna od historycznie nagromadzonych doświadczeń, które uwarunkowane są usytuowaniem w czasie, w przestrzeni, jak i przynależnością do środowiska społeczno-kulturowego. Trzy wyżej wskazane czynniki są z sobą ściśle zespolone. Każde

bowiem usytuowanie przestrzenne jest zarazem byciem w czasie i pozostawaniem w kręgu oddziaływań zbiorowych. Biorąc pod uwagę względy heurystyczne, można je jednak odizolować od siebie i wskazać na znaczenie każdego z nich z osobna w aktywnym oddziaływaniu na wyżej wskazane cechy podmiotowe.

W naszym tekście przybliżymy kwestie związane z czasem i przestrzenią, które kreślą granice faktów będących naszym udziałem, przy czym starać się będziemy odpowiedzieć na pytanie: jak przynależność do określonego czasu i przestrzeni determinuje nasze definicje sytuacji? lub formułując problem nieco inaczej: jakie jest znaczenie tych czynników w kształtowaniu się wiedzy jednostkowej?

2. CZAS

Zgodnie z wymienionym porządkiem, w pierwszej kolejności zajmiemy się czasem. Chcąc wywiązać się z postawionego zadania, w związku z tą kategorią wystarczyłoby omówić zagadnienie dotyczące historyczności biografii. Historyczność bowiem należy *stricte* do sytuacji. Ograniczenie się wszakże tylko do tego jednego aspektu temporalności jest niezbędnym minimum, nie wyczerpującym zagadnienia w całości. Należy zatem wskazać i na inne kwestie poruszane przez Schutza w ramach szerszego tematu „czas”, mimo że wykraczają one nieco poza sedno problemu. Mamy tu na myśli: 1) trwanie czasu świata i ograniczoność naszego istnienia; 2) trwanie określonego biegu działań i oczekiwanie wyrażane w formule „pierwsze rzeczy pierwszymi” (*first things first*); 3) strukturę czasu subiektywnego. Rozszerzając w ten sposób prezentację, nie powodujemy się jedynie faktem, że wskazane wyżej zagadnienia były przedmiotem rozważań naszego autora, lecz tym, że limitują sytuację, stanowiąc jej konstytutywne elementy. Stąd odgrywają znaczącą rolę w procesie definiowania i w konsekwencji odbijają się w konkretnym działaniu. Nie odbiegając zbyt daleko od kwestii zasadniczych, wykorzystalibyśmy w ten sposób w pełni interesującą nas kategorię. W związku z tym decydujemy się na szersze potraktowanie zagadnienia.

Zgodnie z poglądami Schutza, jednym z podstawowych odkryć, jakiego jesteśmy autorami w konfrontacji z czasem świata¹, jest doświadczenie transcendencji tego czasu w stosunku do nas. Możemy odsłonić tę prawdę w powszednim bytowaniu. Polem naszej aktywności jest wiele rejonów znaczeń. Z monotonią dnia codziennego umykamy w świat fantazji, by oderwać się od nieustającej szarości; po męczących obowiązkach u schyłku dnia oddajemy się w błogi

¹ Oznacza on u Schutza czas obiektywny, w wymiarze, w którym dokonują się wszelkie pozajednostkowe zdarzenia i wszelkiego rodzaju fakty temporalne.

stan snu, by zregenerować siły i z nową energią wejść w nadchodzące świtanie etc. Wędrując po tych odmiennych światach, „opuszczamy” intersubiektywny czas świata codziennego („czas życia świata”). Każde takie odejście nie jest przerwaniem trwania rzeczywistości podstawowej, lecz naszym z niej wyłączeniem się. Doświadczamy tego przy każdym kolejnym powrocie w jej granice. Budząc się ze snu odnajdujemy siebie takimi, jakimi byliśmy przed zaśnięciem; stan naszej świadomości nie uległ zmianie, ciągle jest taki sam jak przed kilkoma godzinami, lecz czas, który zastajemy, jest już zupełnie inny, nie zatrzymał się w bezruchu, gdyż nie jest statyczny, lecz w ciągłym przepływie starzeje się; wieczór poprzedzający sen przerodził się w poranek przebudzenia. Nie zatrzymujemy go wraz z jego „opuszczeniem” ani nie wprowadzamy w ruch wraz z wchodzeniem w jego obręb; jego trwanie jest ponad naszą subiektywnością. Tak doświadczamy, że „czas świata” przekracza „nasz czas”. Podstawą takich odkryć są praktyki na tyle zwyczajne i rutynowe, że nie prowokują nas jeszcze do głębszych refleksji nad czasem i przemijaniem. Prawdziwie egzystencjalnych przeżyć – jak wskazuje Schutz – dostarcza zaduma nad naszym trwaniem, bacząc na dłuższe jego sekwencje. Aktualny staje się wówczas problem skończoności.

Retrospektywnie, odwołując się do faktów przynależących do naszej biografii, dochodzimy do narodzin. Oczywiście nie jesteśmy w stanie odnaleźć w pamięci tego momentu, lecz jesteśmy przekonani, że miał on miejsce. Uznajemy to w oparciu o naoczne stwierdzenie takiego „początku” w przypadku młodszych od nas. Droga analogii wnosimy, że skoro świat istniał przed nimi, to o jego trwaniu możemy mówić również przed nami, jak i przed naszymi poprzednikami. Odsłaniamy tym samym naszą ograniczoność w stosunku do jego czasu. Stwierdzenie początku nie jest jeszcze brzemienne w fundamentalne pytania. Prowadzi do tego doświadczanie śladów „uciekania czasu” na bliźnich, gdy obserwujemy fazy ich rozwoju od niemowlęstwa, przez dojrzewanie, starzenie się, aż po kres życia, jakim jest śmierć. Na ich podstawie utwierdzamy się w naszej skończoności, w tym, że jesteśmy rzućni w bieg świata, że jesteśmy małym epizodem w jego wiecznym trwaniu. Okoliczności, w których oczywisty i bliski staje się problem ciągłości czasu świata i skończoności naszego trwania z kulminacyjnym momentem zamykającym to trwanie, nazywanym przez Schutza „podstawowym doświadczeniem”, stanowią odniesienie „dla kształtowania się naszego systemu istotności. Stąd wyprowadza się wielorakie wzajemnie przeplatające się systemy nadziei i strachu, oczekiwań i spełnień, szans i ryzyka, które skłaniają ludzi do odpowiedniego kierowania swoim życiem, pokonując trudności, układając plany i realizując je” [SLW, s. 47; również: CP I, s. 228].

Konstatując, możemy powiedzieć, że poruszany aspekt czasowości występuje w tle każdego doświadczenia, stanowi zatem warunek przedsytuacyjny, jak wskazaliśmy we wstępie. Relacja czasu człowieka do czasu świata i jej

uświadomienie jest tym momentem, który dotyka wrażliwości człowieka w płaszczyźnie ostatecznych i fundamentalnych problemów egzystencjalnych, będących podstawą formułowania się systemów wartości². Stąd jego ważność sprowadza się głównie do wymiaru aksjologicznego i na tej płaszczyźnie daje się odnaleźć w sytuacji [RPR, s. 179-180].

Odmienny charakter ma następny moment temporalności, który wiąże się ze strukturą czasu życia świata (*the structure of lifeworldly time*). Wspomnianą strukturę tworzą czas biologiczny związany z fizjologicznymi rytмами naszego ciała, czas kosmiczny wyrażany chociażby przepływem pór roku oraz czas społeczny powstały jako efekt zbiorowej konwencji. Partycypujemy jednocześnie w tych wszystkich dymensjach, co znaczy, że subiektywny czas naszego strumienia świadomości spotyka się i krzyżuje z nimi. Wskazane wymiary nie są z sobą zsynchronizowane, to znaczy, że zdarzenia zachodzące w nich równolegle nie przystają względem siebie. Efektem tego, zgodnie z poglądami Schutza, jest fenomen oczekiwania. Doświadczamy go powszechnie: brzemienista musi czekać na dzień rozwiązania, rolnik rzucając ziarno w glebę czeka żniwa, kandydat na socjologa musi poddać się długiemu procesowi kształcenia, nim zacznie realizować się w obranym zawodzie etc. [RPR, s. 181-182; SLW, s. 47-48, 101]³.

Współ z zagadnieniami związanymi z trwaniem zjawisk Schutz omawia cechę czasowości, którą zwie „obiektywną strukturą jednoczesności i następstw”. Wyszczególniając ją chce podkreślić, iż niemożliwe jest oddawanie się wielu czynnościom jednocześnie oraz to, że wśród zjawisk temporalnych funkcjonuje zasada „pierwsze rzeczy pierwszymi”. W związku z tym wytyczając sobie zadania do realizacji, biorąc pod uwagę kwestię naszej „niepodzielności” w czasie i to, że sam czas limituje naszą aktywność, gdyż dysponujemy jego ograniczonym zasobem, przyznajemy jednym celom priorytety i jako pierwsze wyznaczamy je do realizacji, inne zaś przesuwamy na później, a z jeszcze innych rezygnujemy całkowicie. Przy tej selekcji odwołujemy się do hierarchii wartości i do naszych aktualnych potrzeb. Ponadto bierzemy tu pod

² Schutz w kwestii tej nawiązuje do Heideggerowskich rozważań prowadzonych w związku z zagadnieniami „bytowania ku śmierci”, rozwiniętych głównie w książce *Bycie i czas*, dział II, rozdział I. Widzimy to zarówno w momencie dotyczącym sposobu dania fenomenu śmierci – będącego doświadczanym we współbyciu z innymi w akcie ich umierania [M. Heidegger, 1994, s. 334-335], jak i wówczas, gdy ten ostateczny moment stawia za podstawę i odniesienie formułowania się aksjologii – kiedy śmierć przenika całe bytowanie. Namysł nad nią – mówi Heidegger – „Uwalnia od zatrąty wśród przypadkowego natłoku możliwości, w tym mianowicie sensie, że dopiero ona pozwala właściwie rozumieć i wybierać faktyczne możliwości...” [M. Heidegger, *Bycie i czas*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 370; również podobne przesłanie odnajdujemy tamże, s. 329].

³ Schutz nawiązuje tutaj do rozważań Bergsona zawartych w: H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, tłum. F. Znaniecki, PWN, Warszawa 1957.

uwagę fakt, że w strukturę czasu wkomponowana jest zasada następstw, która przy realizacji zadań złożonych kojarzyć się będzie z wielofazowością. Mamy z nią do czynienia wówczas, gdy ustalamy zadania podstawowe i w stosunku do nich instrumentalne, mało ważne same z siebie, lecz pomocne i często niezbędne przy realizacji tych pierwszych; np.: chcąc dobrze wypaść na konferencji, na której mamy wystąpienie, koniecznie przed jej rozpoczęciem musimy zadbać o swój wygląd. Zjawiska następstw doświadczamy w toku prostych codziennych czynności jako zwykłą kolej rzeczy, regułę, której nie da się ominąć; np.: musimy przełknąć jedzenie, które mamy w ustach, nim zaczniemy mówić.

Wskazane cechy, wypływające ze struktury czasu, uwidaczniające określoność trwania zjawisk oraz fenomen kolejności funkcjonują jako obiektywne zasady, które chcemy czy nie musimy brać pod rozwagę przy planowaniu i realizacji celów życiowych. Należy przy tym podkreślić, że nie wpływają one bezpośrednio na same cele (ich wyznaczanie), lecz na ich selekcję i procedury realizacyjne. Mamy tu więc do czynienia z okolicznościami, w których postępowanie podporządkowane jest zasadzie „ażeby”. Możemy zatem powiedzieć, że niniejszy aspekt czasowości ma bezpośrednie znaczenie dla naszych działań z punktu widzenia pragmatyki⁴. W konkretnej sytuacji jego wpływ odnajdujemy właśnie w tej płaszczyźnie [SLW, s. 47-49; RPR, s. 125].

Przejdźmy teraz do zagadnienia kluczowego, jakim jest historyczność. W związku z nim Schutz chce zwrócić uwagę, że każdy człowiek przynależy do określonego momentu trwania czasu świata, każdy ma swój czas w historii. Jesteśmy bowiem urodzeni w szczególnym momencie dziejowym. Wyznacza on granice naszych doświadczeń i tym samym określa zasób pewnej wiedzy, będącej efektem bezpośrednich relacji poznawczych. Fakt historyczności biografii jest nam narzucony i niezmienny. Wszak nie jesteśmy w stanie podzielać teraźniejszości naszego ojca, dziadka, uczestnika II wojny światowej czy rewolucji rosyjskiej, innymi słowy partycypować w żywym dokonywaniu się wydarzeń, których oni byli świadkami. Dzieje się tak, ponieważ z jednej strony niemożliwe jest życie w dwóch historycznych czasach jednocześnie, a z drugiej – bieg czasu świata jest nieodwracalny. Ani II wojna światowa, ani rewolucja rosyjska nie powrócą ponownie. Odeszły w przeszłość i żyją jedynie w cieniu teraźniejszości (o czym dowiemy się za chwilę). Przez znajomość faktów zdobytych drogą pośrednią mogą być nam znane, lecz nigdy nie będą zrozumiałe. Tylko kontakt z żywą teraźniejszością sprawia, że dane są one (wydarzenia) w złożoności i całościowo, że w jednym spojrzeniu chwytały ich sens. Możemy wówczas mówić o autentyczności i pewności wiedzy.

⁴ Choć jak zauważa Schutz nasze codzienne plany w sposób pośredni determinowane są przez hierarchie planów warunkowane przez naszą skończoność, o której mówiliśmy w poprzednim punkcie, jest tu odniesienie do aksjologii (w dalszej instancji) [SLW, s. 48-49].

Usytuowanie zatem w odpowiednim czasie świata decyduje o charakterze naszej wiedzy, gdyż historyczność biografii wytycza relacje poznawcze w stosunku do określonego zakresu faktów [SLW, s. 49-50; CP II, s. 112].

Analogiczną funkcję względem wiedzy pełni usytuowanie w przestrzeni. Wspomniana analogia bierze się stąd, że oba te wymiary zachodzą na siebie; wszystkie zdarzenia mające miejsce w czasie są również usadowione w przestrzeni. Nie można tych parametrów oddzielić od siebie, zatem sama charakterystyka wiedzy z punktu widzenia dystansu poznawczego w obu przypadkach (czas, przestrzeń) jest jednakowa, by nie powiedzieć tożsama. Stąd omówienie tego zagadnienia przeniesiemy do następnego paragrafu, pamiętając o ich aktualnościach względem bieżących rozważań.

Tymczasem spójrzmy na korespondujący z czasem świata czas subiektywny – zrelatywizowany do podmiotowych struktur świadomości. Pomoże to w pełni uchwycić wagę omawianego czynnika dla zasobu wiedzy jednostkowej i naszych definicji sytuacji. Również on sam, jak dwa pierwsze aspekty czasowości, nie warunkuje sytuacji, lecz zauważamy jego pośredni na nią wpływ. To właśnie w tym czasie aktualizują się doświadczenia i z ich bagażem wchodzimy w nową sytuację, co nie jest bez znaczenia dla niej samej.

Streszczając poglądy Schutza możemy powiedzieć, że struktury świadomości, do których przynależy czas wewnętrzny, nie są takim samym „obszarem” aktualizowania się faktów, jakim jest świat dla tego, co ma miejsce w jego czasie, kiedy to po jednych zdarzeniach odchodzących w przeszłość zapomnienia następują nowe, niezależne (treściowo), ale „aktywnie” reagują na każde zjawisko znajdujące się w jego obrębie tak, że wszelkie doświadczenie przepływające w strumieniu wewnętrznego trwania nie przemija bez śladu, lecz osadza się tam w formie wiedzy. Proces ten nie sprowadza się tylko do kumulowania tejże wiedzy. Nie zalega ona w pokładach naszej świadomości jak informacje na stronicach książek. Nie jest martwa, lecz żywa. Jest pobudzana przez świeżo napotykanne fakty czy zdarzenia. Stąd każde obecne doświadczenie, mówi Schutz, posiada swój horyzont ciągnący się w przeszłość. Nie poruszamy się bowiem z biegiem strumienia świadomości, pochłonięci bez reszty przez aktualizującą się teraźniejszość, lecz ciągle nawiązujemy do tego, co miało miejsce i dokonało się w przeszłości. Natomiast oczekiwania typowości (oparte na uprzednio zdobytej wiedzy), które nieustannie odnosimy do tego, co nie zostało jeszcze ani zamknięte, ani rozpoczęte w czasie tworzą przeciwny biegun – horyzont wybiegający w przyszłość. Mamy tu zatem do czynienia ze spiętą znaczeniem jednością trwania pomiędzy minionym, obecnym i przyszłym. Kładąc akcent na element łączący, jakim jest „znaczenie”, otrzymujemy ciąg adekwatny do powyższego, tworzony przez retencje, aktualność i antycypacje. Wyraża to, mówiąc za Schutzem, „strukturę czasowego kontekstu znaczeń”. Powstająca w ten sposób jedność strumienia świadomości sprawia, że żadnego elementu

wewnętrznego trwania nie jesteśmy w stanie odizolować od pozostałych, które znalazły się w tym strumieniu. Nie możemy zatem mówić o zatomozonych doświadczeniach, lecz o ich ciągłości powiązanej nicią wspólnego znaczenia [SLW, s. 52-56]. Tak w skrócie przedstawia się stanowisko Schutza w kwestii czasu subiektywnego⁵.

Spójrzmy jeszcze na charakterystykę samego doświadczenia, jaką prezentuje Schutz. Z jednej strony jest ono natury zbiorowej. Stanowi wówczas efekt partycypacji w sytuacji, w której uczestniczy wiele podmiotów i zakres oddziaływania aktualizujących się tam faktów rozciąga się na wszystkie jednostki przynależące do kontekstu wydarzenia; gdy w strumieniu przeżyć każdego uczestnika osadzają się te same fakty, gdy ich subiektywne czasy są tożsame względem siebie.

Z drugiej strony mówi o doświadczeniach prywatnych. W przeciwieństwie do wyżej wskazanych udział w nich nie jest sprawą publiczną, lecz osobistą jednostkowego podmiotu, przynależy do indywidualnego wymiaru, w którym sensy nie są komunikowane w płaszczyźnie intersubiektywnej. Zasób naszej wiedzy jest historycznie nagromadzonym zbiorem doświadczeń, których źródłem są dwa wyżej wskazane rodzaje. Chcemy podkreślić, że wspomniana tu historyczność nie jest kategorią obiektywną (społeczną), przynależącą do międzyj jednostkowej dymensji, lecz subiektywną, ograniczoną do indywidualnej biografii. A skoro indywidualną – to niepowtarzalną, jedyną w swym rodzaju, dla której nie można odnaleźć identycznej, gdyż nosi tylko sobie właściwe znamiona. Schutz podkreśla kilka momentów dających podstawy różnicowania się zasobu wiedzy jednostkowej, biorąc pod uwagę czynnik czasu.

Gdybyśmy uwzględnili zawartość samej wiedzy, czyli znaczeń osiadłych w świadomości w efekcie doznawanych faktów, wtedy nie tylko doświadczenia natury prywatnej nadają niepowtarzalny rys naszej wiedzy, ale i zakres uczestnictwa w faktach nazwanych społecznymi stanowi element ją specyfikujący. Ich nieograniczona ilość w obliczu niemożliwości uczestnictwa w tym co dzieje się równolegle w czasie obiektywnym, jak i przypisanie do szczególnego wycinka historii sprawiają, że mówienie o identyczności zasobów wiedzy staje się niedorzecznością.

Celem otrzymania pełnego obrazu wyjątkowości wiedzy jednostkowej, prócz tej prostej arytmetyki, należy uwzględnić momenty natury jakościowej, na które zwraca uwagę Schutz (znaczenie ich jest oczywiste po tym, co powiedzieliśmy o czasie subiektywnym). I tak prócz samych doświadczeń ważne są tutaj ich konfiguracje. Powstają one w wyniku specyficznego usytuowania określonych wydarzeń w wewnętrznym trwaniu, czyli ich „miejsca” w biografii.

⁵ W przedstawionych kwestiach zauważamy wpływy: E. Husserla, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, PWN, Warszawa 1989; H. Bergsona, *Ewolucja twórcza*, op. cit.; W. Jamesa, *The Principles of Psychology*, Macmillan and Co., London 1901.

Zaistnienie jakiegoś faktu w określonym czasie, wpływając na kształtowanie lub przeformułowania systemów orientacji, zaczyna aktywnie funkcjonować w stosunku do tego co nastąpi, na fakty, które urealni przyszłość [SLW, s. 135]. Doświadczenie zwycięstwa po wcześniejszej porażce nie jest tożsame z doświadczeniem zwycięstwa przed porażką. Podobnie jak nie jest bez znaczenia, czy uczestniczymy w wojnie w wieku kilkunastu lat, gdy kształtują się hierarchie wartości, interpretacje świata, wybory, oceny etc., czy w wieku sześćdziesięciu lat, gdy jesteśmy już obciążeni odpowiednim bagażem doświadczeń.

Trzeba również widzieć fakt, że to samo doświadczenie może z perspektywy wiedzy nieść inne konsekwencje zależnie od czasu jego trwania w strumieniu świadomości. Czym innym będzie udział w działaniach wojennych, kiedy przez tydzień jesteśmy ich świadkami, a czym innym, gdy cały rok uczestniczyliśmy w brutalnościach frontowych.

Zamykając listę czynników przytaczanych za Schutzem, należy wspomnieć o stopniu osobistego zaangażowania w określone wydarzenie: czy jesteśmy w jego centrum, którego intensywność głęboko znaczy się w naszej świadomości, czy jedynie lekką rysą, która zapisuje się w pamięci, gdy znajdujemy się gdzieś na obrzeżach [SLW, s. 111-113].

Doświadczenia stające się naszym udziałem dają się oczywiście sprawdzić do typów i w oparciu o nie mogą odnosić się do podobnych sobie, lecz jak zauważa Schutz, dzięki wskazanym wyżej momentom będą miały ciągłe „niepowtarzalną biograficzną artykulację i w konsekwencji specyficzne znaczenia” [SLW, s. 58], stając się tym samym podłożem unikalności zasobu wiedzy jednostkowej [SLW, s. 113].

3. PRZESTRZEŃ

Usytuowanie w przestrzeni podobnie jak przypisanie do określonego momentu trwania czasu świata wyznacza zakres faktów, z jakimi mamy styczność. Zaliczamy do nich te, które znalazły się w naszym otoczeniu, co wyklucza jednocześnie całą gamę innych, z którymi nie jest nam dane się zetknąć. Przynależą do nich pozostałe poza obszarem naszej bezpośredniości.

Aktualnie zajmowane miejsce Schutz nazywa naszym „tutaj”. Jest ono przeciwieństwem wszystkich innych przestrzennych miejsc będących „tam”. Stanowi ono punkt zerowy systemu koordynacyjnego, na podstawie którego porządkujemy otaczający nas świat i wszystko co przynależy do niego. Wskazujemy, że coś jest „przed” lub „za”, „z lewa” lub „z prawa”, „nad” lub „pod”, „bliżej” lub „dalej” etc. Ten centralny punkt jest jednocześnie wy-

znacznikiem stopnia zażyłości w stosunku do określonych faktów⁶. To wszystko, co znajduje się w jego otoczeniu, nazywa „światem będącym w aktualnym zasięgu” [SLW, s. 36-37; RPR, s. 173-175; CP I, s. 222-223, 306-307; CP II, s. 307-308].

Zmieniając położenie w przestrzeni rozluźniamy ściśle więzy z tym, co aktualizowało się w miejscu naszego jeszcze niedawnego „tutaj”. Efektem tego jest zatracanie jedności opuszczonej rzeczywistości. Zostaje ona rozbita na drobne części i tylko w tej postaci jest nam dostępna. Z taką fragmentarycznością mamy do czynienia w przypadku naszych byłych partnerów. Ich gesty, wyraz twarzy, ruchy, mowa oraz stany psychiczne nie są nam dostępne w doświadczeniu jako całość, lecz jako odrębne elementy ocalałe w pamięci. Podobnie i fakty wypełniające horyzont wydarzeń zatracają całościowy sens.

Nabranie dystansu to również utrata możliwości śledzenia na żywo dokonujących się przemian w sferze systemu istotności. System ten nie jest statyczny, lecz ulega bądź to wolniejszym, bądź szybszym przemianom. Może nawet nastąpić całkowite jego przeobrażenie, co jest równoznaczne z tym, że dzielący wspólną przestrzeń stare cele zastąpią nowymi i wprowadzą odmienne od dotychczasowych rozumienia ich osiągania. Będąc jednym z nich współdokonujemy tych reorientacji, jak również na bieżąco dopasowujemy do nich swój system interpretacji oraz samych siebie wkomponowujemy w zmieniającą się rzeczywistość [CP II, s. 113].

Następstwem utraty bezpośredniego kontaktu z określonym obszarem świata jest to, że nasza wiedza o nim przestaje być aktualna. Możemy powiedzieć, że ulega zestarzeniu. Doświadczamy tego odnosząc się do faktów przynależących do „tam” względem naszego obecnego punktu zerowego, odwołując się do schematów orientacji obowiązujących w czasie, gdyśmy przynależeli do tego obszaru. Okazuje się, że nie przystają one do nowej sytuacji. Tego typu naturalne procedury orientacyjne nie prowadzą do rozumienia [CP II, s. 112, 116].

Trzeba widzieć również inną stronę zagadnienia. Otóż opuszczając wspólnotę miejsca nie napotykamy na próżnię, która wolna jest od jakichkolwiek bodźców. Trafiamy w nową przestrzeń, witającą nas szeregiem świeżych doświadczeń aktywnie oddziaływających zarówno na osobowość⁷,

⁶ Należy przy tym zauważyć, że nasze aktualne „tutaj” jest również naszym aktualnym „teraz”. Podobnie i w tej dymensji nasz punkt zerowy jest źródłem orientacji i odniesień, z tym że względem niego następuje organizowanie wymiaru czasowego świata. Określamy wówczas pola wydarzeń jako minione, aktualne i przyszłe względem naszej dostępności. Mówimy tu również, że jakieś zdarzenia dokonują się jednocześnie lub z przesunięciem, że coś nastąpi wcześniej lub później etc. [CP I, s. 222- 223, 307].

⁷ Uczestnictwo w innych warunkach może tak zmienić człowieka, że nie jest on już tym samym, kim był przed doświadczeniem nowego miejsca. Adaptuje się do nowych standardów i identyfikuje się z nimi tak silnie, iż często nie wyobraża sobie powrotu do poprzedniego miejsca, a jeśli już decyduje się na ten krok, to ma trudności z adaptacją do układów sąsiedzkich, pracy, stylu życia etc., od których odwykł [CP II, s. 116]. Fakty te szeroko potwierdzane są w literaturze, głównie z zakresu socjologii migracji.

jak i systemy istotności. Nowe fakty i zdarzenia tworzą niepowtarzalne układy, w których jedne rzeczy stają się ważne, a inne bez znaczenia i wcale nie musi być tak, że znajdujemy adekwatność tych ocen w stosunku do obowiązujących w starych warunkach. To, co „tam” było godne zabiegania, „tutaj” może umykać nawet z pola uwagi. W społeczeństwach pokoju problemem staje się pytanie: jak spędzić ciekawie wolny czas? Uczestników działań wojennych nigdy nie trapią tego typu rozterki. Zmiana miejsca to patrzenie nowymi oczyma i widzenie świata w odmiennych barwach.

Spoglądając na zarysowaną sytuację przez pryzmat czasu możemy powiedzieć, że obiektywny jego wymiar jest wspólny dla wszystkich podmiotów do niej przynależących, natomiast nie możemy tego samego stwierdzić jeśli chodzi o jego subiektywną dymensję. Ta bowiem różnicuje się w zależności od zajmowanego miejsca. Jest zupełnie inna zarówno dla pozostających, jak i dla zmieniających położenie w przestrzeni. Wewnętrzne *duree* w obu przypadkach wypełnione jest innym „materiałem”; inne fakty znajdują się w jego strumieniu. Nic więc dziwnego, że spoglądanie i ocenianie tego co dzieje się gdzieś „tam” przez system interpretacji obowiązujący w odmiennym do niego „tutaj” nie daje możliwości właściwego zrozumienia przynależących doń wydarzeń. Niezależnie czy to „tutaj” określa położenie jednostek pozostających w starym miejscu, czy opuszczających to miejsce.

Spójrzmy na te zagadnienia uwzględniając wymiar komunikacji, gdyż to na niej spoczywa łączenie oddalonych od siebie obszarów. Z natury swojej opiera się ona na typizacjach, gdyż to one umożliwiają skondensowany opis bogatej rzeczywistości. Następstwem stosowania tej procedury jest otrzymywanie uproszczonego jej obrazu. Jest to jednak wpisane w koszty takiej praktyki. Typizacje ograniczają się do tego co ogólne przy jednoczesnym pomijaniu wszelkich specyfikacji. Ponadto, jak zauważa Schutz, nie zawsze mamy do czynienia ze spontanicznie formułowanymi przekazami, tzn. realizującymi cele czysto informacyjne. Często bywa tak, że są one podporządkowane różnym interesom: politycznym, społecznym, wojskowym czy jeszcze innym. Wówczas ich priorytetowym zadaniem nie jest pełnienie funkcji informacyjnej, lecz realizacja zadań partykularnych. W takiej sytuacji w miejsce rzetelnego opisu wkradają się elementy zaciemniające rzeczywisty stan rzeczy. Funkcjonujące w obiegu społecznej informacji stereotypy, będące efektem działań propagandowych, są tego ewidentnym przykładem. Za egzemplifikację posłużyć może rozpowszechniony w czasie wojny stereotyp opisujący życie frontowe żołnierzy i ich heroiczną walkę. Celem takiego działania – w opinii podejrzanego socjologa – miało być podniesienie morale społeczności pozostającej z dala od starć zbrojnych, jak również wzmożenie jej

wysiłków na rzecz pomocy wojsku [CP II, s. 113-114]⁸.

Posługiwanie się pośrednim przekazem informacji nie sprawia, że nasza wiedza o dowolnym „tam” nabywa autentyczności i pewności. Schutz mówi więcej, nie pozwala ona rozumieć rzeczywistości przestrzennie oddalonej. Używając truizmu powiedzielibyśmy, że przekaz nigdy nie zastąpi autopsji. Dobitnie podkreśla to fragment eseju *Homecomer*, opisujący reakcje społeczności pozostającej z dala od linii frontu na relacje, w których ich bliscy, aktywnie biorący udział w działaniach wojennych, przedstawiali swoje przeżycia. „Wielu żołnierzy walczących na froncie było zdziwionych, znajdując w listach otrzymanych z domu brak jakiegokolwiek zrozumienia ich sytuacji, ponieważ podkreślają istotność faktów, które nie są zupełnie ważne w ich aktualnej sytuacji, chociaż mogliby je podzielać, gdyby nie uległo zmianie ich położenie” [CP II, s. 112]. W innym miejscu wspomnianego tekstu znajdujemy analogiczną sytuację: „Kiedy żołnierz powraca [z wojny – M. Z.] zaczyna opowiadać – jeśli w ogóle zaczyna – i jest głęboko rozczarowany widząc, że jego słuchacze, sympatyczni skądinąd, nie rozumieją wyjątkowości jego indywidualnych doświadczeń...” [CP II, s. 114].

Na podstawie zaprezentowanych poglądów Schutza jesteśmy uprawnieni do stwierdzenia, że jedynie pełną i pewną wiedzą dysponujemy w zakresie sfer pozostających w naszym aktualnym zasięgu, z mniejszą precyzją możemy wypowiedzieć się o tych, które w przeszłości takimi były, z kolei bardziej lub mniej dokładne wyobrażenie przechodzące w dyletantstwo posiadamy o obszarach, z którymi nigdy nie byliśmy w przestrzennej bezpośredniości.

4. ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, ogólniej możemy powiedzieć, że: oczywistością wynikającą z „fundamentalnego ontologicznego warunku naszego bycia” – zgodnie z którym niemożliwe jest zajmowanie dwóch różnych miejsc w jednym czasie [RPR, s. 175], nieskończonej wielości konkretnych „tutaj” oraz skuteczności transmisji informacji (a właściwie braku tej skuteczności) jest to, że wiedza jednych jednostek daleko różni się od tej, którą posiadają inne. Mówiąc o różnicy mamy na myśli nie tylko aspekt przedmiotowy, czyli merytoryczną zawartość tego, co wiemy, ale i jakościowy, dotyczący „stopnia jasności, wyrazistości i precyzji” [CP I, s. 14], a zatem tego wszystkiego, co wskazuje na to, jak wiemy [RPR, s. 168].

⁸ Temat komunikacji z większą wnikliwością potraktował chociażby U. Eco, poddając ostrej krytyce zarówno problem adekwatności przekazu, jego interpretacji, funkcji pozainformacyjnych, jak i całej gamy innych wątków, które nawarstwiły się wraz z nadejściem ery tzw. „globalnej wioski” (U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, tłum. J. Ugniewska, P. Salwa, Czytelnik, Warszawa 1996).

To, co powiedzieliśmy, odnosi się do przestrzeni i czasu jako wymiarów tworzących poziom naszej egzystencji. Jako takie stanowią one wyznaczniki sytuacji, czy jak to powiedzieliśmy we wstępie – warunki jej definiowania.

Czas może stać się również przedmiotem naszej refleksji. Wówczas szczególnego znaczenia nabierają dwie jego cechy: przemijalność i struktura jednoczesności i następstw. Stanowią one warunki przedsytuacyjne, których znaczenie odnajdujemy w płaszczyźnie aksjologicznej i pragmatycznej. Wiedza o nich jest także włączana w proces definiowania.

Przynależność do konkretnego miejsca to również uczestnictwo w odpowiednim kontekście społecznym, posiadającym cechy sobie tylko właściwe, wyrażane „relatywnie naturalnym światopoglądem”. Na wyjątkowość tę możemy wskazać pozostając przy przykładzie Schutza, opisującym społeczność wojskową. W jej obrębie międzyosobowe relacje charakteryzują się wysokim stopniem przymusu, ostateczną wykładnią praw i obowiązków jest autorytet wzniesiony w oparciu o hierarchiczną strukturę, panuje silne poczucie obowiązku, koleżeństwa i solidarności grupowej, jednostkowe działania podporządkowane są wspólnym praktykom, a na swobodne wybory pozostawiony jest znikomy margines; te i cały szereg innych cech decydują o charakterze kolejnego czynnika sytuacji. To one specyfikują zasoby wiedzy jednostek pozostających w sferze oddziaływań konkretnych grup i są podstawą kształtowania odpowiednich schematów interpretacyjnych [CP II, s. 117]. Wspominamy o tym, by podkreślić, że istnieją nierozzerwalne wręcz związki między czasem, miejscem i w końcu czynnikiem społecznym [SLW, s. 104], którego omówienie pominęliśmy w naszej prezentacji.

WYKAZ SKRÓTÓW

- CP I – A. Schutz, *Collected Papers I. The Problem of Social Reality*, ed. M. Natanson, Martinus Nijhoff, The Hague 1962.
- CP II – A. Schutz, *Collected Papers II. Studies in Social Theory*, ed. A. Brodersen, Martinus Nijhoff, The Hague 1964.
- RPR – A. Schutz, *Reflections on the Problem of Relevance*, ed. R.M. Zaner, Yale University Press, New Haven and London 1970.
- SLW – A. Schutz and T. Luckmann, *The Structures of the Life – World*, Heinemann Educational Books, London 1974.

BIBLIOGRAFIA

- H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, tłum. F. Znaniecki, Warszawa 1957.
- U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, tłum. J. Ugniewska, P. Salwa, Czytelnik, Warszawa 1996.
- A. Gurwitsch, *The Common – sense World as Social Reality. A Discourse on Alfred Schutz*, „Social Research” 1962, vol. 29, s. 50-72.
- A. Gurwitsch, *Problems of Life – World*, [in:], *Phenomenology and Social Reality. Essays in Memory of Alfred Schutz*, ed. M. Natanson, Martinus Nijhoff, The Hague 1970, s. 35-61.
- M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, PWN, Warszawa 1989.
- W. James, *The Principles of Psychology*, Macmillan and Co., London 1901.